

La Zona del Silencio

3 lutego 2010

La Zona del Silencio – czyli Strefa Ciszy. Nazwą tą obdarzono miejsce, gdzie zbiegają się granice trzech meksykańskich stanów i gdzie z racji lokalnych pól magnetycznych niemożliwa jest komunikacja radiowa. Owa anomalna meksykańska strefa stała się dla niektórych czymś na wzór kolejnego trójkąta bermudzkiego, gdzie obserwacje UFO i inne dziwne incydenty nie należą do rzadkości...

Być może jest ona jednym z naturalnych cudów naszej planety, choć leży w miejscu trudno dostępnym znajdując się jakieś 400 mil od granicy USA z Meksykiem. Jej nazwa stała się nawet inspiracją dla twórców horroru, który powstał w roku 2004. Nazywa się ją Strefą Ciszy, a to z tej racji, że magnetyczne zakłócenia sprawiają, że w pewnych miejscach tego regionu leżącego na styku trzech meksykańskich stanów (Durango, Chihuahua i Coahuila) nie działa komunikacja radiowa.

Starając się ucinać wszelkie spekulacje odnośnie zjawisk niezwykłych naukowcy podkreślają często unikalne walory przyrodnicze tego regionu. Mimo to na temat Strefy Ciszy pojawiło się wiele spekulacji dotyczących m.in. tego, że po drugiej stronie świata musi mieć ona swą odpowiedniczkę.

Choć problemów z komunikacją radiową doświadczył tu już w latach 30-tych ub. wieku znany meksykański lotnik Francisco Sarabia, region ten pozostałby zapewne rozległą nieznaną nikomu połacią pustyni, gdyby nie inżynier Harry de la Pena, który wybrał się tu w 1966 na wyprawę fotograficzną, kiedy to okazało się, że nie może porozumieć się z innymi członkami wyprawy za pośrednictwem radia. Podobnie jest dziś w niektórych miejscach z telewizją i telefonami komórkowymi.

Karierę jako naturalna „strefa anomalna” miejsce to rozpoczęło w latach 70-tych XX wieku, kiedy to meksykański dziennikarz

Santiago Garcia mieszkający w Torreón w stanie Coahuila zdecydował się zwiedzić to miejsce i sporządzić kilka relacji na ten temat. Korzystając z dostępnych wówczas informacji Garcia wspominał słowa jednego z naukowców pracujących dla agencji NASA, dr W. Richarda Downsa, który twierdził, że na mapie tego rejonu znajduje się dużo miejsc z oznaczeniem „X”, co wynika z faktu, że ruch planety wywołuje „elektroniczne tornado, które zapobiega swobodnej transmisji fal” w tym i innych miejscach.

Oczywiście nie są to jedyne niecodzienne wydarzenia w Strefie Ciszy. Cóż bowiem byłaby to za strefa anomalna, gdyby nie inne, nieco bardziej tajemnicze zjawiska tam występujące, takie jak niewyjaśnione zjawiska powietrzne czy spotkania z niezidentyfikowanymi obiektami latającymi? Dla mieszkańców Meksyku Strefa Ciszy stała się czymś pokrewnym Trójkątowi Bermudzkiemu i innym miejscom, gdzie kumulować mają się zjawiska niezwykle. Ile w tym prawdy, do końca nie wiadomo, jednakże pogłoski o niezwykłości tego miejsca zaczęły przyciągać wielu ciekawskich.

Jedne z najwcześniejszych relacji o obserwacjach tego typu zjawisk w tym regionie pochodzą jeszcze z czasów Rewolucji Meksykańskiej (1910-1921). O jednym z takich zdarzeń pisał Garcia w swej książce pt. „Los Ovnis en Mexico” („UFO w Meksyku”, 1972). Relacja pochodziła od miejscowego rolnika Matiasa Lopeza, który miał wówczas 79 lat, ale mimo to nadal pamiętał wydarzenia z okresu, gdy był nastolatkiem i obserwował tajemnicze świetlne kule na niebie nad San Pedro (stan Coahuila), które według pobożnych starszych miało zwiastować koniec świata.

– Świat się nie skończył, a kule nadal się pojawiały – mówił Lopez. Nawet się do nich przyzwyczaiłem, ponieważ widziałem je zawsze nocą, kiedy zaganiałem krowy do zagród. Niektórzy na ich widok zegnali się, inni uciekali do domów, ale ja stałem na polu i oglądałem je, bo był to ładny widok.

Według Lopeza obiekty zmieniały kolor z czerwonego na żółty i wypuszczały z siebie snopy iskier poruszając się „w górę i w dół, opadając i wznosząc się”. Ponadto czyniły wielki hałas – najpierw słychać było gwizd a potem następował huk.

W październiku 1970 roku Garcia przeprowadził rozmowę z Guadalupe Beccarą, która była świadkiem innego dziwnego wydarzenia, które miało miejsce w mieście La Goma (Durango). Dwunastolatka powiedziała mu, że w okolicach tych nadal widuje się te same zjawiska, które w czasach swej młodości obserwował leciwy Lopez:

– Zobaczyłam na niebie jasne światło, które przypominało kształtem koło. Zniżyło się ono nieco ku górze, którą nazywamy La Ballena, a potem światło stało się tak jasne, że musiałam zasłonić oczy ponieważ mnie piekły. To coś obniżało się coraz niżej i niżej.

Obiekt stawał się coraz bardziej jasny, po czym wystrzelił w górę oddalając się coraz bardziej. Podobne wydarzenie miało miejsce 37 lat przed obserwacją Beccary w miejscowości Maxala w stanie Guerrero oddalonej o tysiące kilometrów.

Inna spektakularna obserwacja UFO miała miejsce we wrześniu 1976 roku około godziny 21:00, kiedy mieszkańcy Ceballos zauważyli na obrzeżach swej miejscowości ogromny obiekt zawieszony w powietrzu. Na ulicach zgromadziło się wielu świadków, którzy zaobserwowali zawieszony w powietrzu obiekt w kształcie prostokąta. Otaczały go światła, które zmieniały kolor z zielonego na niebieski i biały. Obserwacji towarzyszył także głęboki dźwięk, który sprawił, że całej tej dziwnej sytuacji barwy dodały miejscowe psy, które zaczęły wyć i szczekać. Podejrzewając, że to rodzaj balonu lub sterowca jeden z miejscowych mieszkańców, Jose Madero, zbliżył się do obiektu. Będąc najbliżej ze wszystkich obserwujących zauważył, że ma on stalowy kolor. Wkrótce obiekt, cokolwiek był, wzbił się w powietrze i skierował ku Strefie Ciszy.

Wiele osób, które są tu stałymi gośćmi mówi o obserwacjach nocnych świateł, które zmieniają kolory lub zawisają w powietrzu tylko po to, aby wkrótce wystrzelić z dużą prędkością. Co ciekawe, często obserwacje te pozostawiają po sobie fizyczne ślady. W jednym z przypadków świadek podobnej obserwacji miał powrócić na jej miejsce rankiem, aby odnaleźć zwęgloną roślinność. Takich relacji jest znacznie więcej.

Rosnący trend rozpatrujący w sposób sceptyczny obserwacje UFO wskazuje, że za wiele, jeśli nie większość obserwacji w Strefie Ciszy odpowiadać może wojsko. Bo i takie historie oferuje ten region. Najśłynniejsza pochodzi z 1970 roku, kiedy to rakietą Atena wystrzelona przez Amerykanów z Greek River nieplanowanie zboczyła z kursu, co sprawiło, że należało przerwać test w nadziei, że uderzy ona w piach na pustyni po amerykańskiej stronie granicy. Stało się inaczej i Athena pomknęła prędko ku Strefie Ciszy.

Szybko podniesiono alarm zwracając także uwagę na to, co stałoby się gdyby pocisk spadł na zamieszkałą okolicę. Twierdzono, że za incydent odpowiadają anomalie panujące w regionie, które strąciły raketę z kursu, jednakże nie zostało to potwierdzone. Obiekt starano się szybko zlokalizować ponieważ zawierał on w sobie dwa pojemniki z radioaktywnym kobaltem. W końcu wypatrzone go z powietrza... Incydent pociągnął za sobą żądanie meksykańskiej strony związane z usunięciem z miejsca katastrofy nie tylko wszystkich odłamków, ale i skażonego piachu, a żeby łatwiej było go wywozić z tego odludzia, skonstruowano w tym celu specjalną linię kolejową. A ponieważ wszystko to przeprowadzano w tajemnicy, incydent dał życie wielu legendom o Strefie Ciszy...

Autor: Scott Corrales

Źródło oryginalne: Inexplicata

Opracowanie i źródło polskie: [Infra](#)